

Wariant 1.3.1.c. dd. r.1

Rzadkość: R4



Efektywne zdwojenie dolnej części rewersu.



W Biuletynie Informacyjnym Towarzystwa Przeciwników Złomu Numizmatycznego (TPZN) nr 2/2010 ogłoszono konkurs na tekst opisujący ulubioną monetę autora. Termin ogłoszenia konkursu, wyznaczony termin nadsyłania prac, moje

wcześniejsze zobowiązania i plany urlopowe nie dały się pogodzić. Mimo najlepszych chęci, nie zdążyłem ale postanowiłem coś na zadany temat napisać. Opisałem ulubiony gatunek (10 groszy z datą 1840) i ulubiony egzemplarz, właśnie ten.



Kupiłem tę monetę w roku 2005 na targu staroci w Dąbrowie Górniczej w trzecią niedzielę kwietnia, tydzień przed moimi imieninami. Tani prezent sobie sprawiłem, bez targowania się zapłaciłem 10 zł. Monetka była zamknięta w holderze, na którym ołówkiem wpisano taką właśnie cenę.

Ta nietypowa dziesięciofenigówka zmieniła moje życie — bez przesady. Monety kolekcjonuję od przeszło pięćdziesięciu lat. Od lat dwudziestu kilku jest to już chyba coś więcej, niż tylko kolekcjonerstwo polegające na gromadzeniu monet. Kiedy mój zbiór osiągnął pewną „masę krytyczną” uznałem, że warto zacząć dzielić się z innymi miłośnikami monet własnymi spostrzeżeniami i przemyśleniami. Odbywało się to na forach numizmatycznych (Allegro, E-Numizmatyka) i na łamach Przeglądu Numizmatycznego. Zakup dziesięciofenigówki Królestwa Polskiego z częściowo zdwojonym rysunkiem rewersu zdopingował mnie do uważniejszego przyjrzenia się monetom tego okresu. W krótkim czasie okazało się, że dziesięciofenigówki z roku 1917 to nie tylko dwie skatalogowane odmiany różniące się odległością legendy rewersu od obrzeża. Dlaczego nikt wcześniej nie zauważył, że pióra

na szyi orła na awersie na części monet są podwinięte (nastroszone), a na pozostałych monetach opuszczone? Dlaczego nie zauważono wcześniej, że monety rzadszej odmiany występują w dwóch wariantach różniących się kształtem cyfry jeden w nominale? Pewnie przyczyną było lekceważenie tak pospolitych i niepozornych, żelaznych monet. W ciągu roku zgromadziłem pokaźną ilość monet Królestwa Polskiego wykazujących widoczne różnice w stosunku do „kanonicznego” pierwowzoru. Okazało się, że zdwojenia rysunku, czasem bardzo dramatyczne, można znaleźć na prawie wszystkich nominałach. Ze zdumieniem stwierdziłem, też, że jednofeniówki 1918 również występują w dwóch wariantach, z których jeden powstał na bazie niezwykle rzadkich monet z datą 1917. Rok wystarczył do zebrania materiału, który mógł posłużyć do opracowania specjalizowanego katalogu monet Królestwa Polskiego. Zawsze marzyłem, że powstanie kiedyś katalog albo seria katalogów uwzględniająca różnice rysunkowe występujące na monetach bitych stemplami produkowanymi maszynowo. Zarzuca się czasem, że kolekcjonerzy myślący podobnie są zwolennikami filatelizacji numizmatyki. Dziwne, że osobom krytykującym wyszukiwanie odmian, wariantów i usterek nie przeszkadza inny, zdecydowanie bardziej destrukcyjny przejaw tego zjawiska, a mianowicie produkcja monetopodobnych świecidełek „wprowadzanych do obiegu” w charakterze monet kolekcjonerskich. Czym się skończyło podobne zjawisko dla filatelistów nie trzeba chyba przypominać.

Jak więc ta dziwna moneta zmieniła moje życie? Cóż. Napisałem katalog. Wydałem go nakładem własnym korzystając z usług zaprzyjaźnionej drukarni, wysłałem egzemplarze obowiązkowe do BN i BJ i ... powstały kolejne katalogi, II Rzeczpospolita, PRL i kolejne ich wydania. Co będzie dalej? Zobaczmy. W każdym razie - ZBIERAJMY MONETY!